

Bóg jest dobry

Autor: Krzysztof Radzimski

Data: 5 czerwca 2020

Bóh jest dobry

„Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg»” Mk 10:17,18

Zapewne ten człowiek chciał być uprzejmy, skoro nazwał Jezusa Chrystusa „Dobrym Nauczycielem”. Zgodnie z żydowską tradycją, chociaż człowiek może być w jakimś mierze dobry to jednak nikt nie mógł być tak dobry jak Bóg. Z perspektywy czasu widzimy tę wypowiedź w dodatkowym kontekście. Pan Jezus niejako pyta: „Czy naprawdę uważasz, że jestem obiecany Mesjaszem i Bogiem, skoro nazywasz mnie Dobrym?”.

Wracając jednak do źródłowego znaczenia tekstu, pytanie Pana było stwierdzeniem, że żaden człowiek nie może siebie nazwać dobrym, że dobry jest jedynie Bóg.

„«Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.»” Mt 7:11

Prawda jest taka, że jeżeli nie jesteśmy dobrzy, to jesteśmy źli. Nie ma człowieka, który nigdy nie grzeszy ani w słowie, czynie i myśli. Przedstawianie siebie jako osoby dobrej, świadczy o nieznajomości natury ludzkiej, która została uszkodzona i wymaga programu naprawczego, które nazywamy zbawieniem. Zatem w dzisiejszym słowie postaramy się nieco napocząć temat soteriologii i przy okazji eklezjologii.

„Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy.” 1 Jan 1:8

Czy się to komuś podoba czy nie, dobroć to coś więcej niż tylko okazjonalne bycie miłym dla innych osób, albo bycie wolnym od nałogów. Jest czymś pięknym jeżeli człowiek wolny od nałogów i pragnący pokoju i miłości postępuje najlepiej jak potrafi, ale nazywaniem siebie dobrym czyli takim, który nigdy nie grzeszy byłoby sporym nadużyciem.

„Bo nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by [zawsze] postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył” Koh 7:20

A nawet:

„Wszyscy razem zblądzili, stali się nikczemni, takiego, co dobrze czyni, nie ma ani jednego.” Ps 53:4

I dalej:

„wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” Rz 3:23

I w końcu:

„Dobrocią swą chęłpi się wielu, lecz męża pewnego któż znajdzie?” Prz 20:6

Bóg nie tylko jest dobry, ponieważ wówczas zakładalibyśmy, że istnieje jakiś wzór dobra, a Bóg niejako spełnia ten wzór, a równie dobrze mógłby tego nie robić i być złym Bogiem.

Ale my chrześcijanie uznajemy, że mówiąc, że coś jest dobre to tak naprawdę jest bliskie Bogu, oznacza to, że w Bogu odnajdujemy dobroć. Idąc tym tokiem rozumowania, im dalej jesteśmy od Boga tym bardziej jesteśmy źli i zepsuci. Ale oczywiście dla uproszczenia i spełnia wymagań naszego polskiego języka, używamy przymiotnika „dobry” w stosunku do Boga. Ale sercem rozumiemy, że Bóg jest Dobrocią tak samo jak rozumiemy, że Bóg jest miłością. To znaczy, że dobroć i miłość znajduje w Bogu całkowite spełnienie.

Kontrastujemy to wszystko z opisem ludzi kościoła w dniach ostatnich, który mówiąc szczerze nie napawa wielkim optymizmem:

„A wiedz o tym, że w dniach ostatnich nastaną chwile trudne. Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, wyniośli, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, niegodziwi, bez serca, bezlitośni, miotający oszczerstwa, niepohamowani, bez uczuć ludzkich, nieprzychylni, zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozkosz niż Boga. Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy. I od takich stroń.” 2 Tym 3:1-5

Trudno oczekiwać by ludzie niewierzący okazywali pozór pobożności albo mieli skrupuły przy wyborze rozkoszy czy Boga, przecież nie chcą mieć z Panem Bogiem za wiele do czynienia.

A zatem osobiście odczytuję ten fragment jako zapowiedź zepsucia moralnego, które obecne będzie w kościele.

Każdy z nas zna osobę, która mieni się chrześcijaninem a w istocie cechuje się jednym z takich przymiotów. A może nawet Ty sam jesteś taką osobą.

„Nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który postępuje wbrew porządkowi, a nie według tradycji, którą przejęliście od nas.” 2 Tes 3:6

Czy człowiek naturalnie zbliża się do dobroci Boga. Pobieżna analiza naszej historii, mówi nam, że zdecydowanie nie, choć widać szczerze wysiłki w tym zakresie. Najwyższe prawo Rzeczpospolitej, nazywane konstytucją to właśnie taka próba:

„W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny ... my, Naród Polski - wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego - Polski, wdzięczni ... za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach ... w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem, ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe ... oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości”

Jeszcze pamiętam jak gorące dyskusje toczono nad tą preambułą aby wyrażała uczucia zarówno osób wierzących jak i niewierzących. Jednak nowożytna historia po roku 1997, kiedy to uchwalono konstytucję III Rzeczypospolitej pokazuje, że życie przeciętnego Polaka dalekie jest od tych wzniosłych ideałów, a w profanacji tych idei przewodzą politycy i celebryci.

Pośród nich my chrześcijanie powinniśmy się wyróżniać a jednak o tak wielu z nas trzeba powiedzieć to co tłumaczył Apostoł Paweł w liście do zboru w Koryncie:

„Nie łudźcie się! "Wskutek złych rozmów psują się dobre obyczaje" Ocknijcie się prawdę i przestańcie grzeszyć!

Są bowiem wśród was tacy, co nie uznają Boga. Ku waszemu zawstydzeniu to mówię.”
1 Kor 15:33

Czy nie jest karygodne, jeżeli w złych rozmowach obrażasz siostrę lub brata? Czy nie jest godne wszelkiego potępienia kiedy osobę, za którą Chrystus umarł i zmartwychwstał ty czynisz swoim wrogiem i mówisz, że nie możesz wybaczyć co tak naprawdę oznacza zapomnieć i nigdy więcej nie wspominać? Czy nie jest nierozumne wypowiadanie się na tematy głęboko teologiczne, które wymagały by od ciebie pogłębionego studium tematu, a opierając się na zasłuchanych argumentach depcesz swojego brata lub siostrę za którego Chrystus przelał drogocenną krew.

„Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się na nami”

Wreszcie gdy zdamy sobie sprawę, że tak jeszcze wiele jest zła w tobie, możesz zacząć zdążać w stronę dobra. Pamiętajmy, że każde zło, zrodziło się z dobra, lecz to dobro chciano dokonać złymi metodami. Przytaczając stare przysłowie:

„Dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane”

Za przykład weźmy nazistowskie Niemcy. Słynny austriacki akwarelista widząc upodlenie, biedę i bezrobocie postanowił zmienić ten stan rzeczy i uczynić z Niemiec i Austrii zaczną tysiącletniego imperium III Rzeszy na wzór cesarstwa rzymskiego. Nie ma nic złego w pragnieniu by w kraju żyło się dobrze, żeby nie było biedy i by każdy miał pracę. Ale jak wiemy sposób w jaki wdrożono ten plan przyprawił o śmierć miliony osób, a poziom bestialstwa i okrucieństwa przekroczył wszystkie możliwe wskaźniki. Doskonale

to rozumiemy, ponieważ nasz naród a w zasadzie narody II Rzeczypospolitej Polskiej czyli Polacy, Ślązacy, Mazurzy, Żydzi, Ukraińcy, Białorusini, Litwini zostaliśmy najbardziej dotknięci tą zbrodniczą ideologią, u której podstaw było przecież powstanie z kolan upokorzonego narodu Niemieckiego.

Ten przykład mówi nam, że dobre intencje chrześcijanina to nie wszystko, liczy się to w jaki sposób chcesz osiągać dobro.

Po tym zdecydowanie za długim ale koniecznym wprowadzeniu przejdźmy do chrześcijańskiej perspektywy na zmianę naszego stanu. O ile wiemy, że źli jesteśmy, to wierzymy też, że my, którzy uwierzyliśmy mamy prawo stać się dziećmi Bożymi, a jeśli dziećmi to i dziedzicami Boga. Uznając swoją grzeszność, ułomność i uparte dążenie do dobra za pomocą niewłaściwych środków co w konsekwencji czyni nas złymi, przychodzimy do Chrystusa pod krzyż, gdzie sytuacja odwróciła się.

Jak mówi CREDO:

„...On to dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany również za nas, pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych: a królestwu Jego nie będzie końca...”

Wszystkie twoje winy i grzechy, cały twój grzeszny stan i ciało śmierci zniszczył, przybiwszy je do krzyża. Wiara w to uwalnia nas od winy i należnej nam kary, której domaga się sprawiedliwość. Pogwałcenie praw nieskończonego Boga domaga się nieskończonej kary, wiecznego potępienia tj. mówiąc obrazowo oddalenia od Jego oblicza, albo inaczej jeziora ognistego, o którym mówi Ewangelia i Objawienie.

Wiara jednak musi być czynna w miłości, miłości do Boga i do bliźnich. Mówiąc wprost, trzeba poważnie traktować swoją wiarę. Religijność chrześcijanina należy ukierunkować w taki sposób aby polegała ona na zawierzeniu Bogu każdej sprawy, a nie roztrząsaniu znaczenia słów zapisanych w Biblii. Oczywiście cudowne i wspaniałe jest rozmyślanie i studiowanie Bożego Słowa. Znajduje osobiście w tym wielką przyjemność a to tym większą i więcej czasu na to poświęcam.

Jednak jest to przydatne dopiero wtedy, gdy rozliczymy się ze starym człowiekiem.

„Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.”
Rz 6:11-14

Dzięki chrztowi, który jest zanurzeniem w śmierci Chrystusa, chrześcijanin umiera dla Prawa – w pierwotnym znaczeniu prawa Mojżesza zaś w nowożytnym jako system nakazowo-zakazowy – a wychodząc z wody chrztu zmartwychwstaje na wzór Chrystusa do życia w łasce uświęcającej. Zawsze miej ten obraz przed swoimi duchowymi oczami. Pamiętaj, że łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, jest łaską uzdalniającą do panowania nad grzechem i pragnieniami do spełniania zachcianek naszego cielesnego myślenia.

Prawo ze swej natury nie uzdalnia człowieka do jego czynienia. Prawo mówi jak należy czynić i pokazuje nam sankcję za jego nieprzestrzeganie. Tym, który uzdalnia nas jest sam Bóg Ojciec przez Syna Bożego i w Duchu Świętym.

Aby wejść w łaskę uświęcającą ofiary Chrystusa, konieczne jest pochylenie się nad 12 rozdziałem listu do Rzymian.

Skracając można po grecku powiedzieć:

„Me niko hypo tu kaku, alla nika en to agatho to kakon”

Czyli

„Nie daj się zwyciężać złu, ale zwyciężaj dobrem to zło”

Tak wielu te słowa przypisało by św. Janowi Pawłowi II, naszemu rodakowi i papieżowi Kościoła Katolickiego. A tymczasem, są to słowa samego Boga, który w mądrości udzielonej Apostołowi Pawłowi naucza nas co to znaczy walczyć ze złem.

Pierwszą rzeczą jaką należy uczynić by wejść w dobroć Boga mówi werset pierwszy:

„A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” Rz 12:1

Osoba wierząca, którą jesteś, nie ofiaruje Bogu zwierząt na całopalenie, ale samego siebie, całe swoje życie: myśli, uczucia, pragnienia, marzenia, umiejętności i czyny. Bóg nie potrzebuje żadnej rzeczy materialnej, chce raczej byś się na Niego otworzył i pozwolił mu zamieszkiwać w swoim wnętrzu.

Nasza ofiara ma być żywa czyli złożona z naszej codzienności, ma być święta i przyjemna Bogu czyli złączona z Chrystusem i poleganiem na Nim. Duch Boży zamieszkujący w człowieku wierzącym wraz z duchem ludzkim mają współdziałać w dążeniu do świętości życia i podobania się Bogu. To co podoba się Bogu w nas to świętość Jego Syna w nas. Świętość Zbawiciela oddziałuje na nas i uświęca nas. Z zewnątrz obserwujemy zmianę zachowań, spokój i wyrozumiałość jaka wcześniej nie była obecna w naszym życiu.

Nasza służba czyli z gr. diakonia powinna być rozumna. W przeciwieństwie do innych religii, nasza wiara kładzie istotny nacisk na używanie rozumu w naszym kulcie Boga. Musimy zdawać sobie sprawę dlaczego coś robimy. Postawa „robię tak, bo tak nakazuje moja religia” raczej o tym nie świadczy. Nasza religijność powinna być umocniona

pogłębianym studium Bożego Słowa i rozmyślaniem nad tym co jest dobre, miłe Bogu i doskonałe. W szczególny sposób powinno dotyczyć to nas baptystów, którzy rozpoznawani jesteśmy po miłości do Słowa Bożego.

Nie możemy polegać na tradycji czy zasłyszanych opowieściach. Mówiąc kolokwialnie nasza wiara nie może opierać się na tym „że ten Pastor tak to ładnie powiedział”. Raczej twoja postawa i przekonania co za tym idzie czyny mają być podyktowane osobistym zrozumieniem Pisma Świętego i wynikiem modlitewnego życia, w odnowieniu Ducha Świętego. Wówczas zasłuchane kazanie Pastora, albo potwierdzi twoją wizję albo będzie dokładnie na odwrót, co oczywiście powinno nas skłonić do chęci poznania odpowiedzi, znalezienia prawdy, upewnienia się czy aby moje postrzeganie wiary nie jest błędne, spaczne lub zwyczajnie niewystarczające i wymagające uzupełnienia.

„Ci [z Berei] byli szlachetniejsi od Tesaloniczan, przyjęli naukę z całą gorliwością i codziennie badali Pisma, czy istotnie tak jest.” Dz 17:11

Idąc dalej taka właśnie postawa doprowadzi nas do kolejnego kroku:

„Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe.” Rz 12:2

Gdy czytasz Biblię i natykasz się na słowa, które mówią o postawie która powinna być twoim udziałem np.:

„Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej” 2 Kor 7:1

Zastanawiasz się czy twoje zachowania nie stanowią brudów, które należy wyprać we krwi Baranka Bożego. A może to taka kategoria brudów co nie ma co prać tylko trzeba wyrzucić.

To w takiej sytuacji prosisz: Panie uzdolnij mnie do pozbycia się tych brudów, wierzysz też, że Pan to uczynił dla ciebie. Uświęcenie to twoja droga, to droga każdego dziecka Bożego. Nic Bogu nie może stać na drodze więc nie wywyższaj swoich brudów ale Boga, które je zniszczy.

Kolejny krok w stronę dobroci stanowi rada abyśmy pozbyli się tego obrzydliwego mniemania o swojej nieomyślności.

„Mocą bowiem łaski, jaka została mi dana, mówię każdemu z was: Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania, niż należy, lecz niech sądzi o sobie trzeźwo - według miary, jaką Bóg każdemu w wierze wyznaczył.” Rz 12:3

Poczucie własnej wartości jest potrzebne a nawet nieodzowne. Jestem przekonany, że brak poczucia własnej wartości jest w większości przyczyną samobójstw, które w naszym kraju zbiera ogromne żniwo. Ponad 8 tys. mężczyzn a zaledwie 2 tys. kobiet odbiera sobie życie

w Polsce, każdego roku, to więcej niż zabici w wypadkach samochodowych i w wyniku morderstw.

Jednym z wielu błogosławieństw życia w Chrystusie jest fakt, że nigdy nie jesteś sam, Bóg cię ukochał, nazwał swoim przyjacielem i wybrał cię w celu wiecznego przebywania z Sobą. Powinno to być podstawą twojego poczucia godności i wartości. Dopiero na dalszym planie są talenty i uczynki pobożności.

Ale istnieje ta przywara, która w ludziach wierzących bywa obrzydliwa czyli wynoszenie się nad innych z powodu swojej religijności lub wręcz przeciwnie z powodu liberalnego podejścia do religii. Szczerze i trzeźwo oceniamy nasze umiejętności umysłowe, nasze zdolności i możliwości. Nie bądźmy mądrzy we własnych oczach, raczej niech inni o nas dobrze mówią. Sami o sobie nie mówmy „ja to zawsze ...”. Skrajną głupotą jest mówienie o sobie, że jest się mądrym.

Wreszcie przechodzimy do kolejnego kroku jakim jest twoja rola w kościele:

„Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność - podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami.” Rz 12:4,5

W kościele nie ma niepotrzebnych ludzi, bo kościołem my jesteśmy. Słowo „kościół” czyli z gr. ekklesia oznacza wspólnotę wywołanych. Mówiąc obrazowo zostałeś wywołany przez Boga i umieszczony we wspólnocie z innymi powołanymi. Jesteś członkiem tego ciała, ciała Chrystusa.

Współdziałaj z braćmi i siostrami w tym co mówi głowa Kościoła czyli Chrystus, a będziesz zdązał do tego co dobre, co się Bogu podoba. Szukaj sposobności by coś dobrego w tej wspólnocie zrobić i nie oglądaj się na innych żeby to zrobili. Tak staniemy się podobni do Chrystusa, który przyszedł nie po to aby Mu usługiwano, ale żeby usługiwać i dać Swoje życie jako okup w zamian za wielu.

Ze wg. na czas nie omawiam wersetów od 6-8 ponieważ ich głębia domaga się osobnego kazania. Mówią na jednak one jakie to dary uwidoczniają się w Kościele, proś o dary Ducha Świętego dla Kościoła i sam bądź darem dla Kościoła. To wyrzeknięcie się siebie dla dobra innych, to oddanie siebie, swoich talentów, możliwości, zaangażowania, czasu i umiejętności to najlepsza droga nauki do dobroci i ostatecznego zwycięstwa nad złem.

„Miłość niech będzie bez obłudy! Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem! W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie! Nie opuszczajcie się w gorliwości! Bądźcie płomiennego ducha! Pełnijcie służbę Panu! Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie - wytrwali! Zarządzajcie potrzebom świętych! Przestrzegajcie gościnności!”

Za każdym razem gdy ten głos niepewności mówi ci: nie dam rady takim być, ucisz go w imieniu Pana Jezusa a raczej mów w swoim sercu tak: wszystko mogę w Tym który

mnie umacnia, w Chrystusie. Chrystus, uwalnia, Chrystus uzdalnia, Chrystus nas uświęca we wszelkim działaniu ku dobremu.

Prawie ostatecznym krokiem na drodze do dobroci Boga jest kolejny werset:

„Błogosławcie tych, którzy was prześladowają! Błogosławcie, a nie złorzeczcie! Weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą. Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach! Nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne! Nie uważajcie sami siebie za mądrych!” Rz 12:14-16

Pamiętamy zawsze o miłości jaką Bóg nam okazał, że kiedy byliśmy grzesznikami Chrystus za nas umarł. A umarł za to byś już nie był grzesznikiem ale Bożym dzieckiem chodzącym w miłości bezwarunkowej agape. On dał nam przykład kiedy był bity i dręczony, błogosławił. Płaczcie nie nade mną ale nad wami i waszymi dziećmi. A dalej: Panie nie policz im tego grzechu bo nie wiedzą co czynią i wreszcie: Wykonało się !

Naśladując Chrystusa modlimy się i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Za każdym razem gdy ktoś cię obrazi, zrobi coś głupiego wobec ciebie, pojawia się złość, rozczarowanie, rozżalenie albo gniew. Ale niech nad twoim gniewem nie zachodzi słońce czyli przebac jak najszybciej wiedząc jak wiele zła tobie Bóg wybaczył. Idź dalej w tej wieczornej lub porannej modlitwie proś za nim lub za nią, żeby Bóg zmienił również myślenie tej drugiej osoby. Życz jej / jemu dobrze.

„Nie oddawajcie złem za zło ani złorzeczeniem za złorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo.” 1 Piotra 3:9

Bądź tym, który dziedziczy błogosławieństwo, bo ono jest dostępne tylko dla tych, którzy mają przebaczące serce Jezusa. Pamiętaj:

„... jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.” Mt 6:15

Droga do dobroci wiedzie przez pokorę i uznanie innych jako wyższych od siebie. Droga dobroci to przebaczenie i wstawianie się u Pana za bliźnimi.

Wreszcie należy porzucić wszystkie marzenia o zemście. Za każdym razem gdy ktoś cię skrzywdzi, w sercu chce zrodzić się cięta riposta albo słuszna odpłata. Zduś to w mocy Bożej, bo droga zemsty jest niszczycielską siłą. Pragnienie zemsty sprawi, że staniesz się gorszy od tego, który cię zranił.

„Nikomui złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec wszystkich ludzi! Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi! Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście [Bożej]! Napisano bowiem: Do Mnie należy pomsta. Ja wymierzę zapłatę - mówi Pan -

ale: Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód - nakarm go. Jeżeli pragnie - napój go! Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę.” Rz 12:17-20

Apostoł naucza nas, że miłość i dobro rozwija się tam, gdzie nie ma żadnej formy przemocy. Zwycięstwo nad złem, osiągamy przez dobre czyny a nie przez piętnowanie zła. Nasze dobre czyny wobec tych co nie są dla nas mili lub nas skrzywdzili są fundamentalnym dowodem naszej przemiany. Chrześcijaninem prawdziwym jest ten kto czyni dobrze w obliczu dotykającego go bezpośrednio zła.

Rozżarzone węgle na głowie tego który cię skrzywdził mogą oznaczać, szok jaki doznaje osoba, która spodziewając się odwetu doświadcza twojego spokoju i gotowości do niesienia pomocy, miłej i rzeczowej argumentacji, życzliwości. Może też być zapowiedzią kary Boga jaką ściąga na siebie zły człowiek. Cokolwiek to znaczy prosz Ducha Świętego o dar tej miłości, tej dobroci, tej mocy wybaczenia. Proście a będzie wam dane.

Wreszcie na koniec przytaczamy tę „platynową zasadę” chrześcijaństwa:

„Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” Rz 12:21

Patrzysz na Chrystusa, wcielone Dobro, wcieloną Miłość i bez względu na okoliczności chcesz być jak On.

Wówczas bez wysiłku i zimnych kalkulacji spełnisz to wymaganie. Postanów sobie, że bez względu na okoliczności zawsze będziesz z Bogiem chodził jak Henoh.

Bez względu jak bardzo wydawałoby się bolesne twoje doświadczenie patrz na Jezusa, który tak wielkie zniewagi zniósł dla ciebie i nie wywyższaj swojego cierpienia ponad cierpienie Chrystusa. Wywyższaj Chrystusa a w Nim Boga Ojca i Ducha Świętego, a zobaczysz jak łatwo jest zło dobrem zwyciężać!

Zobaczysz, że niby ten twój wróg jest tak naprawdę twoim przyjacielem tylko trochę nie wyszło wam obojgu – mówię to zwłaszcza w odniesieniu do naszych kościelnych problemów, podziałów czy niesnasek.

„A może gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boża chce cię przywieść do nawrócenia?” Rz 2:4

Nie odrzucaj swoich krewnych, ponieważ nie czynią tego co słuszne. Módl się i spodziewaj się dobrych rzeczy, błogosław im w swoich modlitwach i pokaż to w codzienności, że oni są twoimi bliskimi, nie traktuj ich gorzej niż obce osoby.

Radź i módl się ze starszymi zboru lub zaufanymi, wiernymi i świętymi siostrami, są oni tobie do pomocy w czasie złym, kiedy brak ci rozwiązań.

Poddawaj się Bogu a przeciwstaw się diabłu. Nigdy nie oddawaj swoich bliskich na poniewierkę diabła. Zawsze błogosław i nigdy nie przeklinaj. Także dosłownie. Módlmy się: Panie postaw straż przy moim języku, aby wychodziło z niego tylko to co Ciebie chwali i co nie rani drugiego człowieka.

Ale przede wszystkim:

„O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.” Fil 4:6,7

Niech was Bóg błogosławi! Amen!

2024 - Kościół Chrześcijan Baptystów w Nowym Dworze Mazowieckim
ul. Sukienna 52, 05-100 Nowy Dwór Mazowiecki
<https://kosciol-jezusa.pl> <http://ndm.baptysci.pl>